

Paweł Bohuszewicz*

 <https://orcid.org/0000-0003-0033-2876>

Studium lektur *Żywota człowieka poczciwego* jako przyczynek do krytyki konstruktywistycznej teorii interpretacji

Pod koniec lat siedemdziesiątych tacy badacze, jak Karin Knorr-Cetina, Bruno Latour czy Michael Lynch uznali, że o wiele sensowniejsze od tradycyjnego pytania „Czym jest wiedza naukowa?” jest pytanie: „Co dzieje się tam, gdzie tworzy się wiedzę naukową?”. Odpowiedź domagała się odpowiedniej metody: uczestniczącej obserwacji praktyki naukowej, która to obserwacja gwarantowałaby, że metanaukowemu spojrzeniu nie umkną szczegóły niewidoczne, gdy badacz jedynie teoretyzuje na temat nauki. W moim artykule pytam analogicznie: nie, jak czyniło to wielu przede mną, „Czym jest interpretacja?”, lecz „Jak działa interpretacja?”. Jest jasne, że odpowiedź domagała się odwrócenia zwyczajowego porządku działań: nie zacząłem więc od teoretyzowania po to, by przejść do przykładów, lecz odwrotnie: początkiem było studium lektury¹, a końcem ogólne przypuszczenia

* Dr hab., Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Filologiczny, Zakład Literatury Staropolskiej, ul. Fosa Staromiejska 3, 87-100 Toruń; e-mail: bohuszewicz@umk.pl

1 Pojęcie „studium lektury” pojawia się w książce Marzenny Cyzman (*Nieznosna płynność rzeczy. Dyskurs, retoryka, interpretacja w nie-dualizującym sposobie mówienia*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, s. 228), w której poddaje ona analizie dwie interpretacje dwóch różnych tekstów: *Rozłączenia* Słowackiego i *Murzynka Bambo* Tuwima. Mój artykuł byłby zatem symetryczny względem fragmentu książki Cyzmann, z tą

na temat interpretacji, które doprowadziły mnie do wykazania ograniczeń najbardziej współcześnie znanej jej konstruktywistycznej koncepcji.

Analizie poddałem trzy lektury *Żywota człowieka poczciwego* Mikołaja Reja: filologiczną, autorstwa Anny Kochan², strukturalistyczną, Hanny Dziechcińskiej³, i hermeneutyczną, dokonaną przez Antoniego Czyża⁴. Interpretacji hermeneutycznej poświęciłem najwięcej uwagi nie ze względu na moje preferencje badawcze, lecz dlatego, że jest najbardziej specyficzna, a będąc taką najbardziej wyraźnie – poprzez kontrast – pozwala dostrzec zarówno klasyczne, jak i nieklasyczne działania interpretacyjne. Wybór interpretacji *Żywota* spowodowany został kanonicznością dzieła Mikołaja z Nagłowic, gwarantującą konieczną w przypadku porównawczego studium lektury różnorodność interpretacji.

Dość dawno temu Michał Paweł Markowski opublikował w „Tygodniku Powszechnym” artykuł o kondycji współczesnej polonistyki pod znamienym tytułem *Raport z obłąkanego miasta*. Dowodził w nim, że naszą dyscyplinę konstytuuje czworakie wykluczenie: tego, co nie-polskie (literatury obcej); tego, co nie-polonistyczne (innych języków badawczych), tego, co egzystencjalne, oraz tego, co polityczne⁵. W żadnym z trzech analizowanych obecnie tekstów interpretacyjnych nie dokonuje się pełna poczwórna ekskluzja wszystkiego, choć w interpretacji Czyża wyklucza się najmniej. O ile Kochan i Dziechcińska nie pomijają – bo zrobić tego właściwie nie mogą⁶ – literatury obcej jako punktu odniesienia dla *Żywota człowieka poczciwego*, o tyle obce im są odmienne od tradycyjnie polonistycznych języki badawcze oraz egzystencja i polityka. U Czyża natomiast to, co jest punktem dojścia Kochan i Dziechcińskiej, czyli ustalenie macierzystych sensów utworu, jest tylko punktem wyjścia do zupełnie innego rodzaju obcowania z tekstem: nie do końca polonistycznego oraz egzystencjalnego.

zasadniczą różnicą, że o ile ona analizuje cudze interpretacje po to, by wykazać zasadność Mittererowskich (a więc konstruktywistycznych) twierdzeń na temat interpretacji, ja robię to po to, by wykazać ograniczenia konstruktywizmu.

- 2 Zob. A. Kochan, „*Żwierciadło*” Mikołaja Reja. Studium o utworze, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003.
- 3 Zob. H. Dziechcińska, *Szlachcic idealny* w „*Żywocie człowieka poczciwego*”, czyli narracja perswazyjna, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 4, s. 45–64.
- 4 Zob. A. Czyż, *Świat: znak i dom*, w: tenże, *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Towarzystwo „Ogród Książ”, Warszawa 1995.
- 5 Zob. M.P. Markowski, *Raport z obłąkanego miasta*, „Tygodnik Powszechny” 2009, nr 32; <https://www.tygodnikpowszechny.pl/raport-z-oblezzonego-miasta-134595> [dostęp: 15.05.2018]. Ustalenia Markowskiego mają dla mnie teraz wymiar *sensu stricto* opisowy i pomijam zawarte w nich jawnie negatywne wartościowanie „obłąkanego miasta” polonistów.
- 6 Słów Markowskiego o wykluczeniu tego, co nie-polskie z przedmiotu zainteresowania polonisty nie sposób potraktować jako adekwatnych względem prac pisanych przez historyków literatury staropolskiej, zwłaszcza literatury renesansu. Wykluczenie to nie byłoby po prostu możliwe ze względu na w dużej mierze ponadnarodowy charakter tej literatury.

Interpretacja jako wyjaśnianie i jako rekonstrukcja

Sformułowane w książce Kochan interpretacyjne sądy o *Żywocie człowieka pocziwego* są częścią filologicznego studium poświęconego całemu *Żwierciadłu*⁷. Zanim więc pojawiają się pierwsze próby ustalenia jego znaczeń i sensów, najpierw badaczka opisuje sprawy z punktu widzenia interpretacji zewnętrzne, choć dla filologa fundamentalne. I tak, pierwszy rozdział książki przynosi informacje na temat dawnych wydań, drugi i trzeci – na temat genologicznej problematyki i ramy utworu. Dopiero po omówieniu tych zagadnień Kochan przechodzi do analizy znaczeń i sensów *Żwierciadła*. Widać w tym układzie logikę: zanim zajmie się znaczeniami, autorka najpierw skupia się na ich przedmiotowym fundamencie bytowym, czyli na przekazach tekstu, po czym przechodzi do omówienia macierzystego kontekstu genologicznego, którego rekonstrukcja umożliwi właściwe – to jest zgodne z prawdopodobną intencją autora – odczytanie utworu. Lektura *Żywota* realizuje filologiczny styl interpretacji, to znaczy taki, który opierając się na wierze w możliwość minimalizacji hermeneutycznego stopienia horyzontów, pragnie zrozumieć Innego w jego inności⁸. Innymi słowy, zadanie interpretacji Kochan pojmuje jako zadanie **rekonstrukcji** znaczeń i sensów. Jego warunkiem jest odcięcie się od historycznego „tu i teraz”, z którego wnętrza dokonywana jest lektura. Celem stało się dotarcie do jednego, mocnego sensu tekstu, który z wszelkim prawdopodobieństwem „włożył” w niego Rej.

Zobaczmy to na przykładzie rekonstrukcji znaczenia centralnego dla utworu Reja słowa „pocziwy”. Najpierw Kochan odnotowuje użycia tego leksemu, pokazując konfiguracje, w jakie wchodzi z innymi leksemami („pocziwy więzień”, „pocziwe oczy”, „pocziwe wolności i czas” itd.)⁹, po czym przechodzi do objaśnień słowa „pocziwy” zawartych w słownikach staropolskich i do analizy derywatów „pocziwości” (pokazuje np., że inne znaczenia niesie ze sobą rzeczownik „pocziwość”, inne samodzielnie występujący przymiotnik „pocziwy”, a jeszcze inne przymiotnik w połączeniu z opisem działania i jego efektu¹⁰). Tworzone przez Kochan katalogi znaczeń nie stanowią nieskoordynowanej mnogości, wszak jednym z przekonań towarzyszących filologii jest przeświadczenie, że tekst realizuje pewną myśl i to właśnie ją trzeba zrekonstruować na poziomie interpretacji¹¹. Ostatecznie więc badaczka formułuje następujący sąd interpretacyjny:

7 *Żywot człowieka pocziwego* ukazał się w *Żwierciadle albo Kształcie, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom jako we zwierciadle przypatrzeć* (u Macieja Wirzbięty w 1567/1568 roku).

8 Takie jest podstawowe zadanie filologa według M.L. Gasparowa (zob. tenże, *Filologia jako moralność*, „Teksty Drugie” 2014, nr 2, s. 155). O stopieniu horyzontów zob. H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda*, przekł. B. Baran, Inter Esse, Kraków 1993, s. 290.

9 A. Kochan, dz. cyt., s. 73.

10 Tamże, s. 75.

11 Por. definicję tekstu sformułowaną przez K. Górskiego: „[tekst jest] ostatecznym kształtem językowym nadanym dziełu przez autora w wyniku twórczego procesu i wyrażającym tę

„Pocziwości” nie da się jednoznacznie utożsamić z żadnym z pojęć, stanowi bowiem kategorię uniwersalną, najbliższą temu, co w starożytności było określane jako umiejętność rozróżniania dobra i zła, a więc posiadanie sumienia. Ogólne spojrzenie na to, co w zamyśle Reja ma być pocziwe, skłania do wniosku, że przede wszystkim jest to kategoria standardu. Pocziwe jest to, co akceptuje grupa społeczna, a więc przeciętnie przyzwoity sposób zachowania¹².

Jest to zgodne z tradycyjnymi definicjami interpretacji, według których stanowi ona ciąg fachowych poczynąń (w *Słowniku terminów literackich* przeczytamy, że interpretacja to „działanie badawcze”¹³), i których efektem jest rekonstrukcja całościowej wymowy dzieła¹⁴.

Prace badawcze nie powstają w samotności, lecz w myślowych kolektywach¹⁵. Te słowa najbardziej pasują do autorki kolejnej interpretacji Rejowego *Żywota*, czyli Dziechcińskiej. Swoimi dawniejszymi badaniami realizowała styl myślowy charakterystyczny dla instytucji, z którą przez całe swoje badawcze życie była związana, czyli Instytutu Badań Literackich PAN. IBL powołano do życia po to, by porządkować polskie literaturoznawstwo myśli marksistowskiej, dopiero później zaczęto je przekształcać w stylu strukturalistycznym, co zakończyło się sukcesem, który ani wcześniej, ani później w Polsce nie stał się udziałem żadnego innego stylu myślowego. Strukturalizm mianowicie został paradygmatem, to znaczy, jak by powiedział Thomas Kuhn, dominującym sposobem rozwiązywania badawczych łamigłówek nie tylko w polu teorii literatury, ale i w innych polonistycznych subdyscyplinach: wszak przestrzeń panowania strukturalizmu rozciągała się „od teorii języka poetyckiego po socjologię literatury, od teorii tekstu po teorię procesu historycznoliterackiego, od stylistyki po fabuologię, od wersologii po badanie biografii pisarza...”¹⁶. Świadectwem strukturalistycznej paradygmatyzacji są

realizację intencji twórczej, na której osiągnięcie pozwoliły warunki powstawania dzieła i możliwości pisarskie tegoż autora” (K. Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011, s. 14).

¹² A. Kochan, dz. cyt., s. 79.

¹³ J. Sławiński, *Interpretacja*, w: M. Głowiński i in., *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2008, s. 217.

¹⁴ Zob. np. J. Sławiński, *O problemach „sztuki interpretacji”*, w: tenże, *Dzieło, język, tradycja*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974, s. 165; H. Markiewicz, *Staroświeckie glosy*, „Teksty Drugie” 1997, nr 6, s. 45.

¹⁵ Pojęcia kolektywu i stylu myślowego zostały wprowadzone przez Ludwika Flecka. Zob. tenże, *Teoriopoznawcze rozważania nad historią odczynu Wassermann’a*, przekł. M. Tuskiewicz, w: *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*, red. E. Bińczyk i A. Derra, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014, s. 41–46, 65–70.

¹⁶ J. Sławiński, *Co nam zostało ze strukturalizmu*, „Teksty Drugie” 2001, nr 5 s. 16. Ujęcie nauki jako rozwiązywania badawczych łamigłówek pojawia się u Kuhna. Zob. też: „O paradygmatyczności wnioskujemy, gdy z jednej strony stwierdzić możemy, że dane zjawisko jako takie

poświęcone literaturze dawnej teksty historycznoliterackie pisane przez pracowników IBL pod koniec lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych, takie np. jak *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko* (1975) Teresy Kostkiewiczowej¹⁷, *Romans polski wieku XVII i pierwszej połowy XVIII wieku w Polsce* Teresy Michałowskiej¹⁸ i, *last but not least*, omawiany artykuł Dziechcińskiej.

Podobnie jak tekst Kochan studium Dziechcińskiej rozpoczyna się od opisu relacji między dziełem i jego tradycją. Opisy te jednak różnią się między sobą. Dla Kochan tradycja jest po prostu tym, co było wcześniej, kiedy więc opisuje pojęcie „zwiernadła”, to poprzestaje na wskazaniu, że pojawiało się ono np. w Piśmie Świętym; kiedy pisze o *speculum* jako gatunku, wskazuje poprzedników Reja, podkreślając ciągłość między nimi a dziełem Mikołaja z Nagłowic¹⁹. Z kolei ujęcie tradycji przez Dziechcińską przypomina – jak się wydaje, intencyjnie – to, które we wcześniejszej o cztery lata książce *Koncepcja języka poetyckiego awangardy krakowskiej* wprowadził Janusz Sławiński. U Sławińskiego tradycja jest częścią struktury złożonej z trzech elementów: tradycji, nadawcy i czytelnika, w której elementem pierwszorzędym jest nadawca. To on, podejmując pisanie tekstu, musi jakoś się odnieść do tradycji, nie robi tego jednak ze względu na siebie ani ze względu na nią, lecz z racji porozumienia z czytelnikiem. Jak pisał Sławiński, „w procesie

było klasyfikowane, z drugiej zaś, odnajdując jego wzmogłą obecność w sektorze literaturoznawczej potoczności. Tu mam na myśli frekwencje odpowiednich autorytetów w spisach lektur polonistyk, wyborach materiałów dla studentów, a także widome ślady paradygmatyczności, jak utrzymane w ramach teorii słowniki, popularne wprowadzenia czy wstępy do wiedzy o literaturze, opracowania metodyczne na użytek szkół średnich. Owa potoczność jest tak ważna, że stanowi miejsce maksymalnego utrwalenia. Hipotetycznie zakładam, że strukturalizm polski był paradygmatem literaturoznawstwa” (D. Lewiński, *Strukturalistyczna wyobraźnia metateoretyczna. O procesach paradygmatyzacji w polskiej nauce o literaturze po 1958 roku*, Universitas, Kraków 2004, s. 53–54).

17 Jerzy Snopek wspomina, że kiedy ukazała się książka Kostkiewiczowej, wzbudziła ona duże zainteresowanie nie tylko wśród badaczy oświecenia. „Niektórzy recenzenci (jak Janina Abramowska) uznali ją za nowatorską próbę zaszczepienia metod i kategorii strukturalistycznych na gruncie historii literatury. Docenili to również nieco konserwatywni, ale w najlepszym sensie tego słowa, badacze Oświecenia, nastawieni głównie (co wynikało też ze specyfiki ich przedmiotu badań) na faktografię, filologię, kwerendę źródłową etc. Ich uznanie było odczuwalne w trakcie dyskusji konferencyjnych, nawet jeśli niektórzy »wyjadacze rękopisów« łaczyli swą estymę wobec młodej badaczki z pewną pobłażliwością. Po 1975 roku zaczęła ona zanikać [...]” (J. Snopek, *Środowisko oświeceniowe w IBL PAN (1948–1989)*, w: *IBL w PRL, t. 1: Studia i wspomnienia*, red. E. Kiślak, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016, s. 206).

18 Zob. T. Michałowska, *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku w Polsce. Analiza struktury gatunkowej*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, seria 1, red. J. Pelc, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972 (tu szczególnie narratologiczny z ducha sformalizowany zapis przebiegu fabuły romansu, s. 460).

19 Por.: A. Kochan, dz. cyt., s. 27.

odbioru występuje ona [tradycja – dop. P.B.] jako zbiór norm, określających spodziewania czytelnika i sposób, w jaki konkretyzuje on odbierany tekst”²⁰. Analogicznie u Dziechcińskiej:

Przejmując zatem skonwencjonalizowany skądinąd wzór, [Rej – dop. P.B.] musiał jednocześnie zmodyfikować go i spolonizować, tak aby ówczesny szlachecki czytelnik dostrzegł w nim swe własne idealne odbicie; pouczając, prezentował jednocześnie właściwą dla szlacheckiej postaci bohatera kondycję ziemiańską. Stał się więc Rej przed koniecznością „wpisania” wzoru, czyli przedmiotu opowieści, w język komunikatywny i funkcjonujący w staropolskim kręgu publiczności literackiej; zalecając jej właściwe postawy i właściwe uczynki, sytuował bohatera w sferze pojęć, obrazów i symboli dostępnych tym, ku którym ów wzór osobowy był skierowany²¹.

I właśnie tutaj pojawia się perswazja, która funkcjonuje u Dziechcińskiej jako aktywny element mediujący między tradycją a koniecznością dotarcia do (teraźniejszego) czytelnika oraz jako dominanta – kolejne strukturalistyczne pojęcie, które najpełniej chyba oddaje charakter „perswazji” u Dziechcińskiej. Perswazja bowiem podporządkowuje sobie wszystkie składniki utworu²².

O perswazji pisze również Kochan. W rozdziale poświęconym temu zagadnieniu do studium Dziechcińskiej badaczka odwołuje się tylko raz²³, prezentuje bowiem inne (choć nie zasadniczo inne) podejście do Rejowych strategii perswazyjnych. Odnosi je mianowicie do podstawowych kontekstów macierzystych, czyli starożytnej retoryki²⁴, oraz pozostałości po średniowieczu (tam, gdzie dostrzeżga u Reja gotowe matryce, które wiąże z sekwencyjnością i formulaicznością²⁵).

20 J. Stawiński, *Prace wybrane*, t. 1: *Koncepcja języka poetyckiego awangardy krakowskiej*, Universitas, Kraków 1998, s. 258. Choć empirycznie nie potrafię poświadczyć zależności opisu, którego dokonała Dziechcińska od Stawińskiego koncepcji tradycji, to jednak jestem przekonany, że zachodzi tu właśnie taka właśnie zależność, a nie przypadkowe podobieństwo. Współcześnie teoria literatury i historia literatury bardzo rzadko komunikują się ze sobą, jednak w IBL-u nie było to niczym niezwykłym, o czym przekonują choćby wspomnienia jego pracowników (por.: *Z Aleksandrą Okopień-Stawińską i Januszem Stawińskim 11 lutego 2014 roku rozmawia Włodzimierz Bolecki*, w: *IBL w PRL*, t. 2: *Sylwetki. Wspomnienia*, red. E. Kiślak, Warszawa 2016, s. 96 [wypowiedź Aleksandry Okopień-Stawińskiej]).

21 H. Dziechcińska, *dz. cyt.*, s. 51.

22 „Rzec by można, iż wszystko, co pisarz ma do przekazania w *Żywocie człowieka poczciwego*, zarówno obraz życia ziemiańskiego jak wychowanie, podróże, nauka, zostaje „przełożone” niejako na język perswazji, która dochodzi do głosu we wszelkich płaszczyznach utworu i staje się dominującym językiem komunikacji z odbiorcą” (tamże, s. 54–55).

23 Zob. A. Kochan, *dz. cyt.*, s. 102.

24 Tamże, s. 101–103.

25 Tamże, s. 105.

Dziechcińska to członkini kolektywu, który za swój dominujący język uznaje komunikacjonistyczną teorię literatury²⁶. To dlatego jej wywód ma porządek czysto konceptualny – wywiedziony nie z macierzystych kontekstów okalających tekst Reja, ale z niemacierzystego kontekstu teoretycznego, jakim jest wymodelowana na wzór relacji między *langue* i *parole* koncepcja tradycji przedstawiona np. przez Sławińskiego. Jednak również Kochan w swojej interpretacji tekstu Reja nie podąża za nim samym – banałem jest już dzisiaj stwierdzenie, że dostępny jest nam tylko tekst-w-kontekście – lecz sytuuje go w kontekście pewnych koncepcji. Na czym więc polega różnica? Po około ośmiu początkowych stronach wywodu historycznoliterackiego Dziechcińska przechodzi do analizy perswazyjności u Reja, poprzedzając ją następującym wstępem:

Ten oczywisty fakt prowadzi do problematyki kluczowej w badaniach historycznoliterackich: do analizy utworu – z jednej strony usytuowanego w procesie ciągłym i spoistym, czerpiącym stale z tradycji, a więc silnie skonwencjonalizowanym; z drugiej zaś – potraktowanego jako jednostkowa realizacja tradycyjnych założeń, realizacja, która przejawia swoistą odrębność oraz zindywidualizowanie, jakie towarzyszą poszczególnym dokonaniom literackim uczestniczącym w ciągu historycznym. Analiza ujawnić więc ma to wszystko, co w konkretnym utworze – „społeczne”, i to, co „indywidualne”, jako dwa komplementarne wyznaczniki jego struktury. One też właśnie – traktowane jako główne kryteria badawcze – pozwalają podjąć próbę omówienia problemu tytułowego²⁷.

Właściwie cała merytoryczna zawartość późniejszych partii artykułu będzie wywiedziona z pojęć tutaj przywołanych. Pochodzą one z porządku teorii strukturalistycznej, a zatem są niezbieżne z kontekstem macierzystym Rejowego dzieła.

A oto fragment rozdziału *Strategie perswazyjne* z książki Kochan:

Nie inaczej rzecz ma się, gdy przyjrzymy się argumentacji, jaką stosuje Rej. Na przykład regułą jest stosowanie w dziele *argumentum ad auditorem*: odwoływania się do uczuć słuchacza, np. przez wzbudzanie w nim lęku. Liczne są również *argumenta ad personam* – stosowane na przemian z egzemplami przemówienia do fikcyjnej osoby – przeciwnika, w celu ośmieszenia go, czy *argumenta ad populum*, widoczne zwłaszcza w politycznych częściach *Żwierzciadła* (np. jako odwoływanie się do dumy narodowej). Argumentacja z pewnością stanowi fundament sztuki kompozycji reto-

26 O polskim komunikacjonizmie strukturalistycznym zob. A. Burzyńska, *Literatura, komunikacja i miłość*, w: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd polonistów Kraków 22–25 września 2004*, t. 2, red. M. Czermińska i in., Universitas, Kraków 2005, s. 643–644.

27 H. Dziechcińska, *Szlachcic idealny...*, s. 51.

rycznej: w *Żwierciadle* została przez Reja dostosowana do możliwości poznawczych i zdolności asertywnych odbiorców²⁸.

Wybrałem ten fragment, aby pokazać dwoisty charakter pojęć używanych przez Kochan w jej odczytaniu perswazyjności u Reja. Z jednej strony, podobnie jak u Dziechcińskiej, pojawiają się tu pojęcia, które bezsprzecznie pochodzą spoza horyzontu poznawczego Mikołaja Reja (np. „asertywność”). Jest to nieuniknione, o czym powinni wiedzieć przeciwnicy „metod alternatywnych” stosowanych w historii literatury staropolskiej²⁹. Z drugiej strony fragment ten wyraźnie pokazuje, że choć nie sposób uniknąć dekontekstualizacji, to jednak można ją maksymalnie ograniczać poprzez przywoływanie głównie takich kontekstów, w jakich swój tekst mógłby osadzić sam autor – autor rozumiany nie jako byt empiryczny (do niego nie mamy dostępu), ale byt wirtualny czy też prawdopodobny³⁰. Choć nie wiadomo, czy ukształtowanie traktatu Reja zgodnie z takimi pojęciami, jak *argumentum ad auditorem* czy *argumentum ad populum* wynikało ze znajomości zasad retoryki przez Reja (Kochan utrzymuje, że raczej ich nie znał³¹), to jednak możemy orzec, że czytał inne dzieła ukształtowane zgodnie z tymi właśnie zasadami, odwołując się więc do tych tekstów, pośrednio przywoływał retorykę. A zatem Kochan odwołuje się do porządku pojęciowego, nie jest to jednak porządek, który przychodzi spoza horyzontu autora tekstu, jak u Dziechcińskiej, lecz taki, do którego z wszelkim prawdopodobieństwem mógłby się przyznać sam Rej. Różnica ta, jak wolno sądzić, wynika z różnych celów, jakie stawiają sobie badaczki. Jeśli Dziechcińska postawiła sobie za cel **wyjaśnienie** tekstu poprzez potraktowanie go jako aktualizacji pewnych ogólnych zasad komunikacyjnych, to Kochan podjęła

28 A. Kochan, dz. cyt., s. 102.

29 Pojęcie Agnieszki Czechowicz. Zob. też, *Uwagi o przymusach metodologicznych w badaniach nad literaturą staropolską*, „Roczniki Humanistyczne” 2008, z. 1, s. 11. O niemożliwości pozostawiania tylko i wyłącznie w obrębie kontekstu macierzystego zob. moja odpowiedź na tekst A. Czechowicz: P. Bohuszewicz, *Związki niebezpieczne, związki konieczne. O „alternatywnych” sposobach lektury tekstów staropolskich*, „Roczniki Humanistyczne” 2011, z. 1, s. 262.

30 Odwołuję się tu do koncepcji interpretacji, którą sformułował Eric Donald Hirsch, Jr. Według niego nie mamy nigdy dostępu do całej intencji autora, mamy jednak dostęp do tego jej aspektu, który autor dzieli z innymi (zob. E. D. Hirsch, Jr, *Interpretacja obiektywna*, przekł. P. Graff, w: *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego” II*, red. K. Bartoszyński, M. Głowiński, H. Markiewicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988, s. 59). Inaczej mówiąc, by odwołać się do słynnego przykładu Umberta Eco, choć nie mogę poznać wszystkich myśli Wordswortha, które mu towarzyszyły podczas pisania frazy „A poet could not but be gay”, to jednak mogę poznać „znaczenie słowne” poszczególnych słów (tu znowu Hirsch), np. słowa „gay”, które w tamtym czasie oznaczało kogoś radosnego. Koncepcję autora wirtualnego sformułowałem w artykule *Autor wirtualny*, „Litteraria Copernicana” 2016, nr 3, red. P. Bohuszewicz, M. Czymann.

31 A. Kochan, dz. cyt., s. 102.

się zadania zrozumienia Innego w jego inności, co mogła zrobić tylko poprzez **re-konstrukcję** pojęć, którymi on sam opisałby swój artefakt.

Interpretacja jako egzystencjalna konieczność

Już pierwszy rzut oka na esej *Czyża Świat: znak i dom. O „Żywocie człowieka poczciwego” Reja* pokazuje, na czym polega podobieństwo między dwoma rodzajami praktyk interpretacyjnych przed chwilą omawianymi jako od siebie odmienne. Hermeneuta włącza do gry aktora, którego filolożka i strukturalistka usytuowały poza obrębem tego, co dla nich istotne. Jest nim egzystencja, wprowadzona do tekstu choćby tytułami poszczególnych rozdziałów: *Rej, byt i ból* – to tytuł pierwszego rozdziału, *Przeciw rozpacz* – drugiego, *Nie dla wątpienia* – trzeciego³². Usytuowanie tekstu Reja wobec bólu, rozpacz i wątpienia jest przedsięwzięciem zaskakującym. Każdy, kto czytał *Żywot człowieka poczciwego*, uzna, że połączenie to nie wytrzyma pierwszej próby krytyki. Nie dość, że Rej nie pisze o bólu, rozpacz i wątpieniu, to nie mamy żadnych dowodów na to, aby pisał przeciw nim. Pierwsza więc słabość artykułu *Czyża* polegałaby na błędnej interpretacji. Po drugie, wartość tego tekstu zdaje się dodatkowo obniżać charakter użytych w nim podstawowych pojęć. Te, którymi posługiwała się Kochan i Dziechcińska, różniły się swoją strukturą i funkcją (Kochan rekonstruowała pojęciowe uniwersum leżące u podstaw perswazyjności Reja, Dziechcińska tę samą perswazyjność wyjaśniała poprzez pojęcia wywiedzione z teorii literatury), jednak teraz, w zestawieniu z pojęciami *Czyża*, ujawniają one swoje podobieństwo. Są to mianowicie pojęcia wypracowane w ramach „profesjonalnej poprawności”³³, to ona bowiem – przypomnijmy ustalenia Markowskiego – nakazuje pomijać egzystencję jako to co niewarte opisu. Owej poprawności *Czyż* wręcz ostentacyjnie nie przestrzega.

Z tych dwóch powodów – domniemywanej błędnej interpretacji oraz prowadzenia interpretacji nieinstytucjonalnej³⁴ – autor rozprawy o Reju zdaje się wykluczać samego siebie z kolektywu profesjonalnych badaczy literatury. Nie uprawia przecież nauki, lecz pisze o tym, czego nie ma, przywołując egzystencję, która powinna znaleźć się poza obłęzonym miastem literaturoznawców. Lektura rozdziałów oznaczonych komentowanymi tytułami pozwala oddalić przynajmniej jeden zarzut – błędnej interpretacji. Czyż przekonująco pokazuje nie tyle, że da się w tekście Reja odnaleźć ból, rozpacz i wątpienie, lecz że jest zasadne połączenie *Żywota...* z tymi pojęciami. To, co one oznaczają, nie ma charakteru prostej obecności,

32 A. Czyż, dz. cyt., s. 101, 102, 104.

33 Odwołuję się do tytułu książki Stanleya Fisha. Zob. tenże, *Profesjonalna poprawność. Badania literackie a polityczna zmiana*, przekł. S. Wójtowicz, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2012.

34 Pojęcie interpretacji instytucjonalnej zob. M. Czymann, dz. cyt., s. 175.

która przyjmowałaby postać tematu, lecz charakter śladu – nie-obecnego, choć konstytutywnego odniesienia. Według Czyża Rej nie pisze o, lecz **przeciw** bólowi, rozpacz i wątpieniu, które naznaczając sobą okres nowożytności (wspomina Czyż Martina Lutra, Jeana Kalwina, Michaela de Montaigne’a czy Kartezjusza), naznaczają swoim brakiem *Żywot człowieka poczciwego*. Wątpiwości nie znikają jednak całkowicie: „Tak, owszem – powiedzieliby zwolennik paradygmatu filologicznego lub strukturalistycznego – wbrew stereotypom renesans to także okres bólu, rozpacz i wątpienia (mamy źródła, które to poświadczają), jakie jednak posiadamy **tekstowe dowody** na temat tego, że Rej w jakikolwiek sposób wiązał swój tekst z tymi pojęciami?” Czyż w ogóle zdaje się nimi nie przejmować. Opór wzbudzi pewnie i to, że postępuje on wbrew historycznoliterackiemu uzusowi, który jako kontekst wyjaśniający tekst nakazuje przywoływać tylko przeszłość tekstu, przeszłość zaś czyni nieobecną. O ile filolog i strukturalista zaakceptuje przywołanie nazwisk Lutra i Kalwina (na zasadzie pomocniczych kontekstów macierzystych), o tyle Edmunda Husserla, Adama Mickiewicza, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Witolda Gombrowicza i Mirona Białoszewskiego – a na nich Czyż powołuje się w następnych rozdziałach – już nie.

Rozprawianie o Reju w kontekście „egzystencjałów”, do których jego tekst intencyjnie się nie odnosił oraz w kontekście nazwisk, które przychodzą spoza horyzontu autorskiego, wydaje się stanowić grzech przeciwko tradycyjnie pojmowanej interpretacji. Ta, jak pamiętamy, po pierwsze jest przedsięwzięciem **badawczym** (powinna zatem odbywać się w terminach właściwych dla dyscypliny naukowej, jaką jest literaturoznawstwo), a po drugie ma na celu **rekonstrukcję i/lub wyjaśnienie** całościowej wymowy dzieła, która powinna polegać na odnoszeniu go do tych układów względem niego zewnętrznych, do których odniósłby go sam autor lub do tych, które, choć nieintencyjne, to jednak stanowią „okoliczności historycznoliterackie i socjopsychologiczne, które towarzyszyły [...] powstawaniu” utworu³⁵. Jeśli uznać, że na tym właśnie polega zadanie interpretatora, to zaprezentowane w artykule *Świat: znak i dom* praktyki jedynie częściowo uznamy za nadinterpretatywne: tam, gdzie Czyż odwołuje się do Lutra, Kalwina, Montaigne’a czy Kartezjusza nie jest nadinterpretatorem, gdyż bez wątpienia ich teksty tworzą „okoliczności” może nie historycznoliterackie, ale historycznokulturowe, które towarzyszyły powstawaniu traktatu Reja. Do okoliczności tych jednak nie zaliczymy już dzieł napisanych przez Witkacego, Gombrowicza czy Husserla, dlatego też nadmierne skupienie tekstu poświęconego dziełu staropolskiemu właśnie na nich stanowić może w ocenie filologa czy strukturalisty wykroczenie poza reguły literaturoznawczej gry.

Czyżowi jednak obca jest ta postać nowoczesnego literaturoznawstwa, która literaturę traktuje jako przedmiot-do-zbadania. Badanie dzieł dawnych powinno być bowiem:

³⁵ Tak kontekst macierzysty definiuje Sławiński. Zob. tenże, *O problemach „sztuki interpretacji”*, s. 166.

Interpretacją zmierzającą ku interpretacji egzystencjalnej; jej głębią byłby Dilthey (jego spuścizna humanistyki rozumiejącej i jego uwagi o dziele, które jest śladem egzystencji), ale podstawową tradycję wyznaczają Heidegger (tu słynna rozprawa o Hölderlinie i koncepcja poezji jako śladu bycia), Ricoeur, Jaspers, wreszcie – także jako rozumny komentator – Gadamer z *Prawdy i metody*: wszystko zaś odsłaniałoby dzieło jako stanowienie i świadectwo (obraz) bycia, przy czym „bycie”, „egzystencja” określają tu dostępny człowiekowi horyzont istnienia (gdyż „całość” – jakkolwiek pojęta – byłaby niepoznawalna)³⁶.

Przywołane przez badacza nazwiska wpisują się w oczywistą tradycję badawczą: jest nią hermeneutyka, która tym się różni od rozmaitych metod literaturoznawstwa, że pragnie być zaprzeczeniem samej metodyczności (ta zakłada bowiem uprzedmiotowienie tekstu, dlatego będące praktyką niepożądaną, że uniemożliwia dialog między „ja” badacza i „ty”, które przemawia do nas z tekstu³⁷), a czynności *sensu stricto* badawcze upodrzędnia względem innych pozapoznawczych celów, takich np., jak *Bildung*, czyli kształtowanie samego siebie poprzez uczestnictwo w kulturze³⁸. Hermeneutyka, zdaniem Pawła Dybla, redefiniuje rolę badacza, badanego obiektu oraz sposobu badania:

Badacz humanista właśnie dlatego, że ma do czynienia z sensem badanych przez siebie „obiektów”, nie może traktować ich – jak czyni to przyrodnik – w oderwaniu od samego siebie, jako coś zasadniczo mu obcego. Zawsze już odnosi ów sens do sposobu, w jaki rozumie sam siebie, angażuje w procedurę badawczą własny sposób widzenia siebie i świata. To zaś implikuje, że badacz humanista nie może zrozumieć sensu świadectw minionych epok bez odnoszenia ich do kontekstu własnej duchowej biografii oraz do kontekstu sytuacji dziejowej, w jakiej sam się znajduje³⁹.

Badacz humanista, oczywiście w prezentowanym tu ujęciu, nie bada tekstów literackich jako znaczących przedmiotów (tak jak np. robi to filolog czy strukturalista), ale jako nośniki sensów. Tych również nie uprzedmiotawia, lecz wchodzi z nimi w relację podmiotową – sensy dzieła literackiego to czyjeś zapytywanie, które domaga się odpowiedzi od innego podmiotu – zanurzonego w dziejach i określonego przez własną biografię czytelnika. To właśnie dlatego, kiedy Czyż czyta Reja, robi to przez pryzmat niespecjalistycznych pojęć oraz tekstów napisanych nie

36 A. Czyż, *Wokół metod interpretacji liryki dawnej*, w: tenże, *Władza marzeń. Studia o wyobraźni i tekstach*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1997, s. 461–462.

37 Zob. P. Dybel, *Oblicza hermeneutyki*, Universitas, Kraków 2012, s. 237–244.

38 Na temat związków między pojęciem *Bildung* a hermeneutyką Gadamerowską zob. P. Dybel, *Granice rozumienia i interpretacji. O hermeneutyce Hansa-Georga Gadamera*, Universitas, Kraków 2004, s. s. 108–110. Zdaję sobie sprawę, że dokonany tu jednozdaniowy zaledwie opis hermeneutyki, to daleko idące uproszczenie, które pomija niektóre jej odmiany.

39 Tamże, s. 101.

tylko w XVI, lecz także w XX wieku, czyli pojęć i tekstów, które określają sytuację lektury; ta natomiast przestaje być czymś, co należy skwapliwie ukrywać i staje się czynnikiem aktywnie współkształtującym sens tekstu⁴⁰. Owa relacja działa jednak również w drugą stronę – nie tylko czytelnik przekształca tekst, również tekst przekształca czytelnika⁴¹.

Śladem tej relacji jest styl, w jakim Czyż napisał swój artykuł. O ile teksty autorstwa Kochan i Dziechcińskiej noszą wszelkie znamiona naukowości, a więc cechują się stylem bezosobowym – co jest śladem wycofania partykularności badacza, jego indywidualnych poglądów, indywidualnej biografii, teraźniejszego kontekstu kulturowo-historycznego i afektów z procesu poznawczego – o tyle w tekście Czyża bardzo wyraźnie dostrzegamy „ja” interpretatora. Nie jest to obecność będąca efektem bezpośrednich wskazań na własną osobę i tworzącą ją biografię, ale „obraz badacza”, wyłaniający się tylko i wyłącznie z ujawnianego przez niego stosunku do opisywanego przedmiotu. Stosunek ów widać już w zdaniu otwierającym artykuł: „Drogę doświadczeń ludzkich ujął Rej jako lekcję, ćwiczenie, inicjację”⁴², formującym „wydarzenie się” poznania, wypróbowywanie pewnych, nieostatecznych i prowizorycznych ujęć przedmiotu. Odmienność tej wypowiedzi od typowych zdań pojawiających się w tekstach naukowych polega na tym, że nie zawiera tylko artykulacji ostatecznego efektu wcześniej podjętych poszukiwań poznawczych, reprezentuje bowiem samo to poszukiwanie, nie tyle pracę z tekstem, ile, jak by to ujął Ryszard Nycz, „pracę tekstem”⁴³. O wiele częstszą językową praktyką Czyża jest hiperbolizacja, ujmowanie tekstu w perspektywie ostateczności i nieskończoności. Píše na przykład o księdze XVI *Żywota*, w której ta „**ogromna** budowla, **niezmierzona** struktura, pogmatwana i prześwietlona symfonia bytu [jaką jest całość Rejowego arcydzieła – dop. P.B.] zyskuje wypełnienie: w **kolosalnym** tonie radości i zgody na świat”⁴⁴; stwierdza, że Rej „szuka prawdy samodzielnie, **bez końca**”⁴⁵ czy o tym, że Rejowe powołanie moralisty jest „**najgłębiej** pojęte”⁴⁶. Bliżko stąd do innej cechy tego pisarstwa – kategoryczności, która ujawnia się tak

40 Por. A. Wierciński, *Hermeneutics and the indirect path of understanding*, w: *The task of interpretation: Hermeneutics, psychoanalysis, and literary studies*, red. E. Fiała, D. Skórczewski, A. Wierciński, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, s. 17.

41 Zob. M. Januszkiewicz, *Kim jestem ja, kim jesteś ty? Etyka, tożsamość, rozumienie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, s. 143–157.

42 A. Czyż, *Świat: znak i dom*, s. 101.

43 Zob. R. Nycz w artykule *W stronę innowacyjnej humanistyki polonistycznej: tekst jako laboratorium. Tradycje, hipotezy, propozycje*, w: *Przyszłość polonistyki. Koncepcje – rewizje – przemiany*, red. A. Dziadek, K. Kłosiński i F. Mazurkiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, s. 119.

44 A. Czyż, *Świat: znak i dom*, s. 101; podkr. P.B.

45 Tamże, s. 102; podkr. P.B.

46 Tamże; podkr. P.B.

w specyficznym metaforycznym sądach interpretacyjnych⁴⁷, jak i w najbardziej zewnętrzny sposób: częstymi podkreśleniami, które ukazują autora tekstu tyleż jako badacza, ile rewelatora fundamentalnych prawd (wyartykułowanych wszak dzięki uobecnieniu osobistego doświadczenia literatury przez badacza)⁴⁸. Wymienione tu najwyrazistsze cechy pisarstwa Czyża (cechy specyficzne dla niego, ale i typowe dla wielu innych tekstów hermeneutycznych) stanowią pochodną wcześniej scharakteryzowanej postawy badawczej, która rezygnuje z pojęcia neutralnego i autonomicznego przedmiotu poznania oraz z pojęcia usytuowanego gdzieś na zewnątrz utworu badacza, którymi z kolei charakteryzowały się artykuły Kochan i Dziechcińskiej.

Ograniczenia konstruktywistycznej teorii interpretacji

Przedstawione studium trzech lektur *Żywota człowieka poczciwego* ma stanowić punkt wyjścia do dyskusji o ograniczeniach konstruktywistycznej teorii interpretacji, która wydaje się aktualnie najbardziej rozpowszechnioną teorią interpretacji w środowisku „awangardowych” literaturoznawców.

Chciałbym ją pokrótce zrekonstruować, odwołując się do krótkiego szkicu Josefa Mitterera oraz komentarza do niego autorstwa Marzeny Czymann, która dodatkowo wykonała cenną pracę kontekstualizacji koncepcji Mittererowskiej wobec filozofii Stanleya Fisha i Richarda Rorty’ego⁴⁹. Wydaje mi się, że poglądy tych trzech badaczy skupiają w sobie wszystkie najistotniejsze komponenty konstruktywistycznego podejścia do interesującego nas zagadnienia⁵⁰, które chciałbym tu przedstawić w uproszczonej postaci w sześciu punktach:

47 Np. „Tym jest *Żwierciadło* i zawarty w nim *Żywot człowieka poczciwego* z 1568 roku: unaocznieniem” (tamże; podkr. P.B.). Pojęcia metafory używam tu zgodnie z tym znaczeniem tego słowa, które nadał mu Frank Ankersmit. Metafora w jego ujęciu jest zasadniczym sposobem organizowania wiedzy w dyskursie historiograficznym. „Organizuje ona całą naszą wiedzę o danym fragmencie przeszłości w określony sposób i czyni to z powodzeniem przez jej podciągnięcie pod koherentną całość. W tym sensie narracja historyczna jest zasadniczo metaforyczna” (F. Ankersmit, *Wprowadzenie do wydania polskiego*, przekł. E. Domańska, w: tenże, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Universitas, Kraków 2004, s. 42).

48 Tytułem przykładu: „Nie ma więc świata i jego blasku, który istnieje, trwa. Są fantomy, upiory myśli” (A. Czyż, *Świat: znak i dom*, s. 105; podkr. autora).

49 Zob. J. Mitterer, *Interpretacja*, przekł. K. Abriszewski, w: *Horyzonty konstruktywizmu*, s. 81–93; M. Czymann, dz. cyt., s. 159–297. Zdając sobie sprawę z tego, że sam Mitterer nie traktował samego siebie jako konstruktywisty i krytykował to stanowisko z punktu widzenia nie-dualizującego sposobu mówienia, zgadzam się zarazem z Czymann, według której nie sposób jego myśli interpretować w oderwaniu od konstruktywizmu. Zob. tamże, s. 361–362.

50 Piszę to, zdając sobie sprawę z istnienia wielości konstruktywizmów. Przekonująco je opisuje Czymann w przywołanej przed chwilą książce (zob. tamże, s. 308–319).

1. Nie istnieje możliwość poznania pozarelacyjnych cech tekstu; to, co poznajemy, to zawsze pewna hybryda – tekst-w-kontekście.
2. Interpretacje tekstu odbywają się zawsze w ramach tzw. wspólnot interpretacyjnych, rozumianych nie tyle jako zespół konkretnych jednostek myślących to lub tamto, lecz jako zespół „niewidocznych i niekontrolowanych przez podmioty presupozycji interpretacyjnych: interpretacje członków są zgodne, ale w wyniku ukształtowania tych członków przez te same kategorie”⁵¹. A jeśli tak, to:
 - 2.1. Interpretacja to kwestia preferencji, a nie referencji⁵².
3. W związku z tym, że nie istnieje tekst sam w sobie, lecz jedynie tekst we wciąż zmiennych kontekstualizacjach, nie sposób sformułować interpretacji ostatecznej, to znaczy takiej, która zamykałaby dyskusję na temat sensu tekstu⁵³.
4. Taka wizja relacji między tekstem a interpretacją, według której różne interpretacje odnoszą się do jednego tekstu, jest wizją nieprawdziwą, każda interpretacja bowiem zmienia obiekt⁵⁴, a każdy słownik interpretacyjny kreuje swój własny tekst, niedostępny innym słownikom (pogląd ten określa się jako koncepcję niewspółmierności)⁵⁵.
5. Treść interpretacji ustanowiona jest nie przez interpretowany tekst, lecz przez słownik, w którego obrębie się interpretuje; słowniki interpretacyjne są zmienne zarówno w aspekcie synchronicznym (patrz p. 4), jak i diachronicznym, co jest efektem przemian zachodzących w obrębie kultury.
 - 5.1. Skoro kultura rozwija się przez zerwania i skoro jesteśmy określani przez presupozycje, które podsuwa nam nasza własna kultura, to nie mamy możliwości wejścia w kontakt ze znaczeniami, które swemu tekstowi nadałby autor pozostający częścią innego etapu rozwoju kultury⁵⁶.
6. Mianem konstruktywistycznych określam również koncepcje mieszczące się w ramach tzw. zwrotu etycznego, według którego „w ostatniej instancji każda konstrukcja/interpretacja tekstu jest działalnością aksjologiczną, mającą za za-

51 S. Wójtowicz, *Neopragmatyzm Stanleya Fisha a polskie spory o kształt literaturoznawstwa po 1989 roku*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014, s. 219. Należy dodać, że pogląd o decydującej roli wspólnoty w procesie interpretowania jest bardziej charakterystyczny dla Fisha niż dla Rorty’ego, który pozostaje raczej indywidualistyczny (zob. A. Szahaj, *Granice anarchizmu interpretacyjnego*, w: tenże, *O interpretacji*, Universitas, Kraków 2014, s. 13–16).

52 Zob. M. Cyzmann, *dz. cyt.*, s. 165.

53 Zob. tamże, s. 164–165.

54 Tamże, s. 188.

55 I tu znowu, choć koncepcja niewspółmierności jest niezwykle popularna w obrębie konstruktywizmu, to nie odnosi się ona do poglądów Rorty’ego (jego polemikę z wersją koncepcji niewspółmierności reprezentowaną przez Jeana-Francoisa Lyotarda odnajdzie Czytelnik w tekście *Kosmopolityzm bez emancypacji*, w: tenże, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, przekł. J. Margański, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999, s. 325).

56 Zob. A. Szahaj, *Granice anarchizmu interpretacyjnego*, s. 20–21.

danie potwierdzenie/podważenie określonego zespołu przekonań wartościujących o charakterze etycznym, a nawet politycznym (zwrot etyczny jest z pewnością także zwrotem politycznym)”⁵⁷.

Mam nadzieję, że przedstawione tu studium trzech modeli lektur *Żywota człowieka poczciwego* pokazuje jasno, że trudno nie zgodzić się z tezą pierwszą. Tak, rację mają konstruktywiści, kiedy twierdzą, że tekst sam-w-sobie jest niedostępny poznaniu, cokolwiek bowiem z tekstem robimy, zawsze go kontekstualizujemy. Kontekstami preferowanymi przez Kochan były konteksty macierzyste oraz intencyjne, a to dlatego, że interpretacyjne poczynania badaczki były motywowane koniecznością rekonstrukcji znaczeń i sensów podstawowych dla traktatu pojęć, tak potencjalnie dostępnych, jak i niedostępnych świadomości Reja. Dziechcińska sytuowała *Żywo*t w kontekstach macierzystych, lecz nieintencyjnych – rekonstruowała historycznoliterackie oraz socjalne okoliczności towarzyszące powstaniu utworu przy pomocy języka teoretycznego, przekraczającego horyzont epoki. Z kolei Czyż uruchamiał najczęściej konteksty niemacierzyste oraz nieintencyjne (pojęcie bólu, rozpacz oraz teksty autorów dwudziestowiecznych). Jak widać, dopowiedzmy na marginesie, empiryczna analiza praktyk interpretacyjnych, wykazując słuszność stwierdzenia o niezbywalności kontekstualizacji, pozwala zarazem dokonać podziału wewnątrz kontekstu traktowanego dotychczas jako jeden jego rodzaj – kontekst macierzysty – na dwa rodzaje: kontekst macierzysty i kontekst intencyjny. Pojęcie kontekstu macierzystego jest szersze, obejmuje sobą bowiem „ogół okoliczności historycznoliterackich i socjopsychologicznych, które towarzyszyły [...] powstawaniu utworu”⁵⁸, a zatem nie tylko te, które (przynajmniej potencjalnie) były dostępne świadomości autora tekstu, a które określiłem jako intencyjne⁵⁹.

Trudna do odparcia wydaje się również teza druga, według której poczynania interpretacyjne odbywają się zawsze w ramach pewnych „wspólnot interpretacyjnych” czy „kolektywów badawczych”, dostarczających presupozycji interpretacyjnych, umożliwiających w ogóle widzenie czegokolwiek. Stosowalność tej tezy najbardziej uwydatniłem, analizując tekst Dziechcińskiej, bo też przynależność do kolektywu/wspólnoty była w przypadku tej autorki najbardziej ewidentna. Opisu-

57 A. Szahaj, *Zwrot antypozytywistyczny dopełniony (zamiast wstępu)*, w: *Filozofia i etyka interpretacji*, red. A.F. Kola, A. Szahaj, Universitas, Kraków 2007, s. 9.

58 Zob. przyp. 35.

59 Literaturoznawcy wypowiadając się o kontekstach, dość często mylą ze sobą dwa pojęcia: intencjonalności oraz intencyjności. Pierwsze pojęcie pochodzi z obszaru filozofii, gdzie najczęściej używa się go w znaczeniu przypisanym mu przez fenomenologię, dla której intencjonalność to główna właściwość świadomości, polegająca na tym, że świadomość może być zawsze i tylko świadomością czegoś. Pojęcie intencji natomiast oznacza zamysł twórcy, to, co chciał on powiedzieć poprzez to, co wypowiedział.

jąc interpretacje dokonane przez Kochan i przez Czyża, nie odnosiłem ich do żadnych konkretnych wspólnot, odniesienie to jednak zostało implicytnie wpisane we wszystkie stwierdzenia na temat „filologiczności” oraz „hermeneutyczności” ich prac. Być filologiem i hermeneutą to poruszać się w obrębie presupozycji postrzeniowych, praktycznych i ocennych⁶⁰, które dziedziczymy po naszych mistrzach (znaczącym jest fakt, że książka Kochan to pokłosie doktoratu napisanego pod kierunkiem Ludwika Ślękowej) i które rozwijamy w ramach komunikacji naukowej z innymi, podobnie myślącymi, członkami dyscypliny, gdyż to oni nadają wartość naszym poczynaniom. W przypadku Czyża takim środowiskiem było bez wątpienia czasopismo „Ogród”, gdzie przez długi czas pełnił on funkcję zastępcy redaktora naczelnego, później zaś redaktora naczelnego. Hermeneutyczny charakter tego pisma poświadczają publikacje samego Czyża, jak również Marii Janion, Ryszarda Przybylskiego, Wiesława Rzońcy czy Jerzego Sosnowskiego.

Adekwatność pozostałych stwierdzeń jest już jednak bardziej problematyczna. Czy bowiem faktycznie interpretacja to tylko kwestia preferencji, a nie referencji (pkt. 2.1.)? Pojęcie referencji może podlegać słusznej krytyce ze stanowiska mittererowskiego, zgodnie z którym nasze opisy nie odnoszą się do jakiegoś niejęzykowego świata, lecz tylko do wcześniejszych opisów (w tym sensie znak „krzesło” nie odnosi się do realnie istniejącego, materialnego krzesła, ale do tego, jak pewna grupa ludzi zwykła była opisywać ów przedmiot). Jednak przecież kiedy mówimy o interpretacji tekstów literackich, to nie mówimy o odniesieniu między opisami a przedmiotami, ale o odniesieniu jednych opisów (interpretacji) do innych opisów (tekstów literackich). Czy tutaj nie zachodzi referencja? Typowy konstruktywista powie, że nie, bowiem własności samych tekstów – tekstów samych w sobie – są wciąż niedostępne naszemu poznaniu. Mając rację co do niemożliwości odtworzenia w poznaniu obiektywnych (pozarelacyjnych, pozakontekstowych) własności tekstu, konstruktywiści wykonują jednak krok, którego nie musimy akceptować. Twierdzą mianowicie, że nasze opisy innych opisów (interpretacje tekstów literackich) reprezentują tylko i wyłącznie nasze przesądzania na temat tych tekstów, które nieodwołalnie różnią się od przesądzeń, jakie na ich temat mieli ich autorzy. Sensowniejsze wydaje się jednak inne stanowisko. Przedstawił je Tomasz Szymon Markiewka w artykule *Neopragmatyści wobec kategorii autora. O konsekwencjach konstruktywizmu*. Powołuje się tam na Fisha, który stwierdza, że:

każdy z nas jest członkiem nie jednej, lecz wielu wspólnot interpretacyjnych, w odniesieniu do których odmienne rodzaje przekonań działają z odmienną mocą. Jestem, między innymi, białym, mężczyzną, nauczycielem, krytykiem literackim, adeptem sztuki interpretacji, członkiem wydziału prawa, ojcem, synem, wujem, mę-

60 Ł. Afeltowicz, R. Sojak, *Arystokraci i rzemieślnicy. Synergia stylów badawczych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, s. 54.

żem (dwukrotnie), obywatelem, (zażartym) konsumentem, członkiem klasy średniej, Żydem, najstarszym z czwórki dzieci, kuzynem, bratem, szwagrem, zięciem, Demokratą, człowiekiem niskiego wzrostu, łysiejącym, w wieku lat pięćdziesięciu, pochodzącym z Wschodu [Stanów Zjednoczonych – dop. P.B.], który był mieszkańcem Zachodu, a teraz jest południowcem, głosującym, sąsiadem, optymistą, szefem katedry. Moje odgrywanie każdej z tych ról (i wielu innych, których nie wymieniałem) wynika z pewnego głęboko osadzonego sensu każdej z nich, jakiegoś przekonania, w którego mocy (całkowicie literalnie) pozostają, przekonania co do sensu i celu bycia kimś, które nie jest czymś dodatkowym czy dołączonym do tego, co robię, lecz konstytutywny dla tego czegoś⁶¹.

Skoro jestem członkiem niezwykle dużej liczby wspólnot interpretacyjnych – dowodzi Markiewka – to istnieje uzasadnione przypuszczenie, że przynajmniej pewną część z nich będę dzielił z autorem interpretowanego tekstu⁶². Dotyczy to również relacji między mną a autorem dawnym. Rzecz jasna, nigdy nie dowiem się, co myślał anonimowy autor *Bogurodzicy*, kiedy pisał swój tekst. Nie dowiem się na przykład tego, czy forma złożenia „Bogu-rodzica” wybrana przez niego, zamiast dwóch innych możliwych form: „Boga-rodzica” i „Bogo-rodzica”, była wybrana ze świadomym zamiarem wskazania na „służebną rolę rodzicy” oraz „przyporządkowanie – świata ludzkiego do boskiego, nie na odwrót”⁶³. Bardzo możliwe, że wpisanie takiej formy w taki sens jest tylko odkryciem „intencji tekstu”, a nie autora. Jednak z pewnością mogę stwierdzić, że autor leksemu „Bogurodzica” nie miał na myśli „statku piratów” oraz że miał na myśli „matkę Boga”. A jeśli tak jest – a tak jest z pewnością – to choć nie mam dostępu do obiektywnego (poza kontekstowego) znaczenia „pieśni naszych ojców”, to jednak mam dostęp do pewnej części znaczeń, które swoim słowom chciał nadać autor, dzięki czemu mogę zasadnie powiedzieć, że słowa „Bogurodzica» oznacza matkę Boga” reprezentują takie ich znaczenie, które nadałby sam autor. Ta możliwość odtworzenia w XXI wieku sensu zdania zapisanego wieki temu jest efektem właściwości kultury, wewnątrz której odbywa się komunikacja. Kultura nie zmienia się tak radykalnie, aby komunikacja między przeszłością a teraźniejszością stała się niemożliwa (taka zmiana nie wspierałaby systemu kulturowego, który działa po to, by uspołnić nasze doświadczenie i który zmienia się na drodze negocjacji teraźniejszości z przeszłością, a nie zerwania z przeszłością).

Możliwość odtworzenia czyjejś intencji (zrozummy się dobrze: nie możliwości poznania obiektywnego, ale zinterpretowania pewnych słów tak, jak zinterpretowałby

61 S. Fish, *Drogą antyformalistyczną aż do końca*, przekł. A. Szahaj, w: tenże, *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, red. A. Szahaj, Universitas, Kraków 2002, s. 178–179.

62 Zob. T.Sz. Markiewka, *Neopragmatyści wobec kategorii autora. O konsekwencjach konstruktywizmu*, „Teksty Drugie” 2013, nr 5, s. 283.

63 Tak to interpretują Zdzisława Krążyńska i Tomasz Mika w studium *Architektura „Bogurodzicy”*, „Slavia Occidentalis” 1995, t. 52, s. 62.

je ich autor) jeszcze wyraźniej niż przykład *Bogurodzicy* pokazuje zestawienie interpretacji utworu Reja. Mimo że każdy z interpretatorów odnosił *Żywot człowieka poczciwego* do różnych typów kontekstów, nawet takich, do których nie odniósłby swego dzieła sam Mikołaj z Nagłowic, to jednak pewne podstawowe znaczenia i sensy, które nadał mu właśnie on – a więc Rejowskie interpretacje – są dostępne naszemu poznaniu i wbrew popularnej wersji konstruktywizmu nie zanikają „przykryte” przez konteksty adaptacyjne. Konstruktywistyczna teza mówiąca, że każda interpretacja zmienia obiekt i każdy słownik interpretacyjny kreuje swój własny tekst niedostępny innym słownikom, jest nieadekwatna wobec przeprowadzonego przeze mnie studium przypadku i, jak miemam, wobec innych przypadków także. Kochan pozwoliła dostrzec zretoryzowanie *Żywota*, Dziechińska – jego otwarcie na sytuację komunikacyjną opisaną przy pomocy języka strukturalistycznego, Czyż – specyficzne otwarcie na to, czego w nim nie ma, choć przepełnia sobą kulturę XVI w. Czy te trzy odczytania tworzą osobne, niedostępne samym sobie *Żywoty człowieka poczciwego*? Nie, ponieważ badacze, mimo że pozostają członkami różnych wspólnot interpretacyjnych, są także członkami jednej większej wspólnoty, która nakazuje, aby przed podjęciem pracy interpretacyjnej (dotyczącej sensów tekstu) podjąć – lub skorzystać z wcześniej podjętej przez kogoś innego – krytykę tekstu, która ustaliłaby na miarę kulturowych możliwości pewien wspólny wszystkim interpretacjom rdzeń znaczeniowy, będący zarazem tym, co „autor mógł chcieć powiedzieć”. Powtórzę: ów wspólny rdzeń nie jest tym, co tekst mówi sam z siebie, lecz tym, co mówi dzięki umieszczeniu go w kontekście autorskim, który, co starałem się pokazać, w swej dość istotnej części z wszelkim prawdopodobieństwem jest dostępny naszemu poznaniu, a to z racji na względną ciągłość kultury podczas jej przemian.

Tym samym ulega destrukcji kolejne przeświadczenie – o tym, że relacje między słownikami teoretycznymi są granicami nieprzepuszczalnymi. Podejrzewam, że na jego powszechność nie tylko przecież wśród konstruktywistów wpłynęła popularność wspomnianej już wcześniej hipotezy o niewspółmierności (rozpowszechnionej tyleż dzięki Lyotardowi, ile dzięki karierze antropologii lingwistycznej we współczesnej humanistyce⁶⁴) oraz przeszczepienie na grunt humanistyki koncepcji Kuhna. Jak wiadomo, twierdził on, że charakterystyczne dla nauki są paradygmaty, a więc obowiązujące badaczy w danym jej momencie sposoby rozwiązywania badawczych łamigłówek. Te sposoby są bezalternatywne i dlatego Kuhn pisał o „wyłącznieści paradygmatu”⁶⁵. Analogicznie do sprawy podchodzą głosiciele tezy

64 Zob. W. J. Burszta, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Zysk i Ska, Poznań 1998, s. 71–72.

65 Więcej na ten temat zob. T.S. Kuhn, *The Function of Dogma in Scientific Research*, w: *Scientific Change. Historical Studies in the Intellectual, Social and Technical Conditions for Scientific Discovery and Technical Invention, from Antiquity to The Present. Symposium on the History of Science*, ed. A.C. Crombie, Heinemann, London 1963, s. 348.

o niewspółmierności, według których poszczególne języki teoretyczne tworzą oddzielne i nawzajem nieprzekładalne światy. Koncepcję niewspółmierności skrytykował Rorty pisząc, że języków tych:

nie oddzielają od siebie niemożliwe do pogodzenia reguły językowe czy wzajemnie nieprzekładalne gramatyki. Wiązki te reprezentują co najwyżej różnice poglądów – a jest to ten rodzaj różnicy, z którym można rozprawić się w trakcie dłuższej dyskusji. Dlatego kiedy mówimy, że Arystoteles i Galileusz, Grecy i Cashinahua czy Holbein i Matisse nie „posługiwali się tym samym językiem”, nie powinniśmy przez to rozumieć, że każdy z nich wprowadzał inne – w sensie kantowskim – kategorie bądź odmienne „reguły semantyczne”, za pomocą których porządkował swoje doświadczenie. Powinniśmy natomiast przyjąć, że ich przekonania na tyle różniły się od siebie, że nie dałoby się w jakiś prosty, łatwy i szybki sposób doprowadzić do tego, by jeden z nich przekonał drugiego do zaangażowania się we wspólne przedsięwzięcie⁶⁶.

Przeszczepiona na teren humanistyki teoria Kuhna nie działa, gdyż humanistyka nie rozwija się tak jak przyrodznawstwo, zorganizowane przez dominację jakiegoś jednego paradygmatu w jednym okresie czasu, który w wyniku rewolucji – związanej z wyłonieniem się anomalii, czyli problemów, których nie da się rozwiązać przy pomocy starych środków – zostaje zastąpiony innym paradygmatem. Stefan Amsterdamski zauważa, że w naukach humanistycznych *consensus omnium* – kluczowy dla występowania paradygmatu – nie istnieje i że „żyją one dzięki swej »wieloparadygmatyczności«”⁶⁷. Pojęcie to jednak zdaje się tak samo nieadekwatne względem humanistycznej rzeczywistości, jak pojęcie (jednego) paradygmatu. Tworzy ono bowiem wizję wielości wspólnot interpretacyjnych, które przy pomocy im tylko właściwych języków teoretycznych wytwarzają nieskomunikowane ze sobą (niewspółmierne względem siebie) wspólnoty. Jednym z zadań studium trzech lektury Rejowego dzieła miało być pokazanie, że jest inaczej: między filologią, strukturalizmem i hermeneutyką – potraktowanymi tylko jako przypadki, które w mojej intencji można ekstrapolować – nie istnieją nieprzekraczalne grani-

66 R. Rorty, dz. cyt., s. 325. Tekst Rorty'ego cytuję za nieco zmienionym tłumaczeniem T. Sz. Markiewki, które pojawia się w książce *Literaturoznawczy spór o interpretację* (Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016, s. 170). O tym, że nie ma żadnego koniecznego związku między konstruktywizmem a tezą o niewspółmierności, pisał Markiewka szerzej w innym tekście (*Rortiański konstruktywizm wobec krytycznego intencjonizmu. Rozważania wokół książki Danuty Szajnert*, „Teksty Drugie” 2015, nr 5, s. 216–219).

67 S. Amsterdamski, *Tertium non datur?*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1994, s. 72. W odniesieniu do literaturoznawstwa o wieloparadygmatyczności pisałem w tekście *Niewoli nas tylko wielość*, w: *W niewoli metody. Ograniczenia – uzależnienia – szanse*, red. J. Tu-szyńska, Ł. Lipiński, K. Nowak, Wydawnictwo Naukowe ATA, Toruń 2016.

ce⁶⁸. Zarówno hermeneuta, jak i strukturalistka są zarazem filologami (w tym sensie, że do zbudowania własnych tez interpretacyjnych korzystają z wcześniej przez filologów wykonanej pracy), a jeśli filolożka akurat nie jest hermeneutką, to nie ze względu na istnienie nieprzekraczalnej granicy między filologią a hermeneutyką, lecz ze względu na przekonanie o niepotrzebności hermeneutyki (teoretycznie więc, gdyby to przekonanie odrzuciła, filolożka bez żadnych przeszkód mogłaby stać się zarazem hermeneutką).

Powie ktoś, że mój wybór trzech modeli interpretacji jest tendencyjny – nie zachodzą między nimi jakieś poważniejsze różnice, nic więc dziwnego, że mogę je teraz swobodnie upływniać. Gdybym zestawiał ze sobą np. interpretację dekonstrukcjonistyczną, psychoanalityczną, feministyczną, strukturalistyczną i filologiczną, dopiero wówczas okazałoby się, że niewspółmierność jednak istnieje. Empirycznie nie mogę tego udowodnić, a to dlatego, że nie dysponuję odpowiednim materiałem (o ile mi wiadomo, nikt jeszcze *Żywota człowieka pocziwego* nie zdekonstruował i nie „sfeminizował”, nie istnieje też taka wielość lektur jakiegoś innego staropolskiego dzieła). Jestem jednak przekonany, że nie zachodzi żadna niemożliwość komunikacji między wymienionymi właśnie sposobami interpretacji tekstu literackiego, a przekonanie to czerpię ze znajomości lektur dekonstrukcjonistycznych, feministycznych czy psychoanalitycznych, które niemal zawsze podchodzą z najwyższym szacunkiem do kwestii rekonstrukcji kontekstu macierzystego (tak jest przynajmniej w przypadku najlepiej mi znanej dekonstrukcji).

Powiadają w końcu konstruktywiści – czy ostrożniej – konstruktywistycznie zorientowani zwolennicy tzw. zwrotu etycznego – że wszelka interpretacja nieodwołalnie wiąże się z wartościowaniem, jest ona bowiem, jak pisał Andrzej Szahaj, ostatecznie zawsze działalnością aksjologiczną, której celem jest „potwierdzenie/podważenie określonego zespołu przekonań wartościujących o charakterze etycznym”⁶⁹. Tego rodzaju ogólne stwierdzenia są zasadniczo prawdziwe, ich problemem jest jednak to, że zyskując na wyjaśnieniu, tracą na informacji. Warto więc stwierdzenie powyższe nieco skomplikować, pisząc na przykład tak: „Choć niewątpliwie każda interpretacja jest przedsięwzięciem aksjologicznym, to jednak tylko w niektórych interpretacjach wartościowanie staje się aktorem biorącym aktywny udział w procesie poznawczym”. Potwierdzenia zasadności tego zdania

⁶⁸ Ciekawe, że inaczej rzecz się ma w świadomości samych strukturalistów i hermeneutów. Często postrzegają oni samych siebie właśnie jako członków całkowicie różnych wspólnot interpretacyjnych (dotyczy to zwłaszcza hermeneutów, takich jak Paul Ricoeur czy Gadamer, którzy dość ostro odcinali się od strukturalizmu). Dzieje się tak najprawdopodobniej dlatego, że prowadzone przez nich spory są sporami doktrynalnymi, na temat wyabstrahowanych z tekstów „strukturalistycznych” i „hermeneutycznych” teorii. Gdy jednak spojrzysz się do ich tekstów, widać, że wytyczane przez nich granice, nie są wcale tak ostre, jak im samym się to wydaje.

⁶⁹ Zob. przyp. 57.

dostarczają znowu teksty Kochan, Dziechcińskiej i Czyża. Bez trudu dostrzeżemy, że wartościowanie zaangażowane jest w sam proces poznawczy – a nie tylko w motywację do niego skłaniające – wyłącznie w przypadku tekstu hermeneutycznego. U Czyża nie ma aksjologicznej neutralności, bo też jest to zapis **potwierdzenia światopoglądu** Reja przez osobę, która żyje w XX w., a nie zapis znaczeń i sensów oderwanego od interpretatora przedmiotu. Czyż pisze o „ból”, „rozpaczy”, „bycie”, Husserlu, Heideggerze i Gombrowiczu, gdyż to stanowi treść jego tożsamości, zaangażowanej w proces lektury tekstu. Kochan i Dziechcińska natomiast całkowicie abstrahują od tego rodzaju zasobów, starają się za wszelką cenę zachować „poziom zero” aksjologii. Nie znaczy to, że są to teksty, których aksjologia w ogóle nie dotyczy. Znaczy to tylko tyle, że aksjologia w ich studiach nie zostaje uobecniona, jak zostaje w rozprawie Czyża. Ale żeby to zobaczyć, trzeba zejść z poziomu ogólnych deklaracji na temat „filologii” i „strukturalizmu”, na którym one także jawią się jako aksjologicznie zaangażowane, i przejść na poziom tekstu napisanego przez kogoś, kogo nazywamy filologiem czy strukturalistą.

Bibliografia

- Afeltowicz Łukasz, Sojak Radosław, *Arystokraci i rzemieślnicy. Synergia stylów badawczych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015.
- Amsterdamski Stefan, *Tertium non datur? Szkice i polemiki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1994.
- Ankersmit Frank, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, przekł. E. Domańska, Universitas, Kraków 2004.
- Bohuszewicz Paweł, *Autor wirtualny*, red. P. Bohuszewicz, M. Cyzmann, „Litteraria Copernicana” 2016, nr 3.
- Bohuszewicz Paweł, *Niewoli nas tylko wielość*, w: *W niewoli metody. Ograniczenia – uzależnienia – szanse*, red. Justyna Tuszyńska, Łukasz Lipiński, Katarzyna Nowak, Wydawnictwo Naukowe ATA, Toruń 2016, s. 4–14.
- Bohuszewicz Paweł, *Związki niebezpieczne, związki konieczne. O „alternatywnych” sposobach lektury tekstów staropolskich*, „Roczniki Humanistyczne” 2011, z. 1, s. 251–269.
- Burszta Wojciech Józef, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Zysk i Ska, Poznań 1998.
- Burzyńska Anna, *Literatura, komunikacja i miłość*, w: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd polonistów Kraków 22–25 września 2004*, t. 2, red. M. Czermińska i in., Universitas, Kraków 2005, s. 643–660.

- Cyzman Marzenna, *Nieznośna płynność rzeczy. Dyskurs, retoryka, interpretacja w nie-dualizującym sposobie mówienia*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015.
- Czechowicz Agnieszka, *Uwagi o przymusach metodologicznych w badaniach nad literaturą staropolską*, „Roczniki Humanistyczne” 2008, z. 1, s. 7–16.
- Czyż Antoni, *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Towarzystwo „Ogród Książ”, Warszawa 1995.
- Czyż Antoni, *Władza marzeń. Studia o wyobraźni i tekstach*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1997.
- Dybel Paweł, *Granice rozumienia i interpretacji. O hermeneutyce Hansa-Georga Gadamera*, Universitas, Kraków 2004.
- Dybel Paweł, *Oblicza hermeneutyki*, Universitas, Kraków 2012.
- Dziechcińska Hanna, *Szlachcic idealny w „Żywocie człowieka poczciwego”, czyli narracja perswazyjna*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 4, s. 45–64.
- Fish Stanley, *Drogą antyformalistyczną aż do końca*, przekł. Andrzej Szahaj, w: Stanley Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, red. Andrzej Szahaj, Universitas, Kraków 2002.
- Fish Stanley, *Profesjonalna poprawność. Badania literackie a polityczna zmiana*, przekł. S. Wójtowicz, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2012.
- Fleck Ludwik, *Teoriopoznawcze rozważania nad historią odczynu Wassermanna*, przekł. Maria Tuskiewicz, w: *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*, red. Ewa Bińczyk i Aleksandra Derra, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014, s. 25–46.
- Gadamer Hans-Georg, *Prawda i metoda*, przekł. B. Baran, Inter Esse, Kraków 1993.
- Gasparow Michaił Leonidow, *Filologia jako moralność*, przekł. Ewangelina Skalińska, „Teksty Drugie” 2014, nr 2, s. 154–157.
- Górski Konrad, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011.
- Hirsch Eric D., Jr, *Interpretacja obiektywna*, przekł. Piotr Graff, w: *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego” II*, red. Kazimierz Bartoszyński, Michał Głowiński, Henryk Markiewicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988, s. 51–80.
- Januszkiewicz Michał, *Kim jestem ja, kim jesteś ty? Etyka, tożsamość, rozumienie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012.
- Kochan Anna, *„Żwierciadło” Mikołaja Reja. Studium o utworze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003.
- Krażyńska Zdzisława i Mika Tomasz, *Architektura „Bogurodzicy”, „Slavia Occidentalis”* 1995, t. 52, s. 47–79.
- Kuhn Thomas S, *The Function of Dogma in Scientific Research*, w: *Scientific Change. Historical Studies in the Intellectual, Social and Technical Conditions for Scientific*

- Discovery and Technical Invention, from Antiquity to The Present. Symposium on the History of Science*, red. Alistair Cameron Crombie, Heinemann, London 1963, s. 347–369.
- Lewiński Dominik, *Strukturalistyczna wyobraźnia metateoretyczna. O procesach paradygmatyzacji w polskiej nauce o literaturze po 1958 roku*, Universitas, Kraków 2004.
- Markiewka Tomasz Sz., *Literaturoznawczy spór o interpretację*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016.
- Markiewka Tomasz Sz., *Neopragmatyści wobec kategorii autora. O konsekwencjach konstruktywizmu*, „Teksty Drugie” 2013, nr 5, s. 276–292.
- Markiewka Tomasz Sz., *Rortiański konstruktywizm wobec krytycznego intencjonizmu. Rozważania wokół książki Danuty Szajnert*, „Teksty Drugie” 2015, nr 5, s. 210–228.
- Markiewicz Henryk, *Staroświeckie glosy*, „Teksty Drugie” 1997, nr 6, s. 45–49.
- Markowski Michał Paweł, *Raport z obłęzonego miasta*, „Tygodnik Powszechny” 2009, nr 32, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/raport-z-oblezonego-miasta-134595> [dostęp: 21.10.2018].
- Michałowska Teresa, *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku w Polsce. Analiza struktury gatunkowej*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, seria 1, red. J. Pelc, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972.
- Mitterer Josef, *Interpretacja*, przekł. Krzysztof Abriszewski, w: *Horyzonty konstruktywizmu. Inspiracje, perspektywy, przyszłość*, red. Ewa Bińczyk, Aleksandra Derra, Janusz Grygień, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, s. 81–94.
- Nycz Ryszard, *W stronę innowacyjnej humanistyki polonistycznej: tekst jako laboratorium. Tradycje, hipotezy, propozycje*, w: *Przyszłość polonistyki. Koncepcje – rewizje – przemiany*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 239–255.
- Rorty Richard, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, przekł. Janusz Margański, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999.
- Sławiński Janusz, *Co nam zostało ze strukturalizmu*, „Teksty Drugie” 2001, nr 5, s. 15–19.
- Sławiński Janusz, *Dzieło, język, tradycja*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974.
- Sławiński Janusz, *Interpretacja*, w: M. Głowiński i in., *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2008, s. 217–218.
- Sławiński Janusz, *Prace wybrane*, t. 1: *Koncepcja języka poetyckiego awangardy krakowskiej*, Universitas, Kraków 1998.
- Snopek Jerzy, *Środowisko oświeceniowe w IBL PAN (1948–1989)*, w: *IBL w PRL*, t. 1: *Studia i wspomnienia*, red. Elżbieta Kiślak, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016, s. 157–212.
- Szahaj Andrzej, *O interpretacji*, Universitas, Kraków 2014.
- Szahaj Andrzej, *Zwrot antypozytywistyczny dopełniony (zamiast wstępu)*, w: *Filozofia i etyka interpretacji*, red. Adam F. Kola, Andrzej Szahaj, Universitas, Kraków 2007, s. 7–14.

Wierciński Andrzej, *Hermeneutics and the indirect path of understanding*, w: *The task of interpretation: Hermeneutics, psychoanalysis, ad literary studies*, red. Edward Fiała, Dariusz Skórczewski, Andrzej Wierciński, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, s. 11–44.

Wójtowicz Stanisław, *Neopragmatyzm Stanleya Fisha a polskie spory o kształt literaturoznawstwa po 1989 roku*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014.

Z Aleksandrą Okopień-Sławińską i Januszem Sławińskim 11 lutego 2014 roku rozmawia Włodzimierz Bolecki, w: *IBL w PRL, t. 2: Sylwetki. Wspomnienia*, red. Elżbieta Kiślak, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016, s. 89–99.

Paweł Bohuszewicz

Studium lektur *Żywota człowieka poczciwego* jako przyczynek do krytyki konstruktywistycznej teorii interpretacji

Streszczenie

Artykuł stanowi tyleż krytykę, ile „krytyczną kontynuację” konstruktywistycznej teorii interpretacji dzieła literackiego. Podstawowym narzędziem, które posłużyło do tego celu, była empiryczna analiza - „studium lektury” - trzech różnych interpretacji jednego utworu, czyli *Żywota człowieka poczciwego* Mikołaja Reja. W jej efekcie okazało się, że choć zasadnicze twierdzenia konstruktywizmu są adekwatne względem interpretacji, to jednak wnioski przez samych konstruktywistów z tych twierdzeń wyciągane, są formułowane nazbyt pochopnie.

Słowa kluczowe: Interpretacja; *Żywot człowieka poczciwego*; konstruktywizm; filologia; strukturalizm; hermeneutyka

The study of interpretations of *Żywot człowieka poczciwego* as a contribution to constructivist theory of interpretations

Summary

The article is a “critical continuation” the constructivist theory of interpretation a literary work. The basic tool used for this purpose was an empirical analysis – a “reading study” three different interpretations of one work *Żywot człowieka poczciwego* by Mikołaj Rej. As a result, it turned out, that although the fundamental statements of constructivism are adequate to interpretation, the conclusions drawn from these claims are formulated too hastily.

Keywords: Interpretation; *Żywot człowieka poczciwego*; constructivism; philology; structuralism; hermeneutics

Dr hab. Paweł Bohuszewicz – pracuje w Zakładzie Literatury Staropolskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jest autorem dwóch książek poświęconych dawnej powieści, redaktorem monograficznych numerów czasopism poświęconych konstruktywizmowi, ciału w literaturze staropolskiej oraz obecności sarmatyzmu w kulturze polskiej po 1989 roku, a także autorem artykułów historyczno- i teoretycznoliterackich. Interesuje się dawną powieścią, pamięcią o sarmatyzmie oraz przemianami współczesnych teorii literacko-kulturowych.